

KURIER POLSKI

ROK IX (1953)

Piątek, 18 września

Nr 223 (2724)

CENNA INICJATYWA PRZODUJĄCYCH ZAŁÓG W trosce o lepsze zaopatrzenie ludności liczne zakłady uruchamiają dodatkową produkcję różnych przedmiotów codziennego użytku

Przewodniczący Rady Państwa przyjął uczestników Kopernikowskiej Sesji PAN

WARSZAWA (PAP). Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki podejmował w dniu 17 bm. w salach pałacu przy Krakowskim Przedmieściu uczestników Sesji Naukowej PAN, poświęconej twórczości Mikołaja Kopernika.

W przyjęciu, które upłynęło w serdecznej atmosferze, wzięli udział członkowie Rady Państwa i Rządu, uczeni zagranicą przybyli na święta oraz przedstawiciele polskiego świata nauki i kultury.

Delegat Polski przewodni komisji prawnej Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK (PAP) W dniu 16 września odbyły się posiedzenia stałych komisji Zgromadzenia Ogólnego NZ, na których dokonano wyboru przewodniczących.

Przewodniczącym Komisji Politycznej wybrany został delegat Belgii Van Langenhove, a przewodniczącym Specjalnej Komisji Politycznej delegat Salvadora Urquía.

Przewodniczącym Komisji Gospodarczo-Finansowej wybrany został delegat Jugosławii Mates.

Delegat Kanady Davidson wybrany został przewodniczącym Komisji do Spraw Socjalnych, Humanitarnych i Kulturalnych. Przewodniczącym Komisji Powierniczej wybrano delegata Wenezueli Perese, a przewodniczącym Komisji Administracyjno-Budżetowej delegata Iraku Halid. Przewodniczącym Komisji Prawnej wybrano delegata Polski Juliusza Katza-Sucho.

Następnie odbyło się posiedzenie plenarne Zgromadzenia Ogólnego, na którym wybrano siedmiu wiceprzewodniczących Zgromadzenia. Ci wiceprzewodniczący wraz z siedmiu przewodniczącymi stałych komisji tworzą Komisję Ogólną Zgromadzenia.

Wiceprzewodniczącymi Zgromadzenia Ogólnego wybrani zostali następujący delegaci: delegat Związku Radzieckiego, delegat Stanów Zjednoczonych, delegat Anglii, delegat Francji, delegat Meksyku, delegat państwa Izrael oraz przedstawiciel Kuomintangu.

Wykopki ziemniaków



Na terenie całego kraju trwają już w całej pełni wykopki ziemniaków. Tam, gdzie dobrze zorganizowano pracę przy wykopkach, widać ich przebieg szybko i sprawnie.

Na zdjęciu: Junacki brygady SP ze Starogardu pomagają przy kopaniu ziemniaków w PGR Rosocin (pow. Gdański).

(Foto — CAF)

Inicjatywę pracowników ZISPO zmierzającą do pełnego wykorzystania odpadków z produkcji przez wytworzenie z nich przedmiotów codziennego użytku, podchwytywać pracownicy licznych zakładów pracy.

W trosce o lepsze zaopatrzenie rynku stołecznego i krajowego w artykuły gospodarstwa domowego i przyrządy biurowe, grupa pracowników Zakł. Wytw. Aparatury Wysokiego Napięcia im. Dymitrowa postanowiła wykorzystywać odpadki materiałowe powstające przy zasadniczej produkcji na wytworzenie z nich m. in. ramek do zdjęć fotograficznych, popularnych gier świetlicowych i domowych, różnej wielkości i kształtów klamer do sukien i płaszczy, a także podstawek do stempli biurowych, do piór, ołówków itp.

Szczególnie dużo wniosków na przedmioty ubocznej produkcji złożyli w tych zakładach pracownicy działu kontroli technicznej — J. Słojka, F. Białczak i J. Mordelski. Prototypy tych przedmiotów wykonują oni przede wszystkim z odpadków tzw. gumoidu — materiału odznaczającego się znaczną twardością i niełamliwością.

W Warszawskiej Fabryce Przyrządów i Uchwytów uzyskuje się w toku zasadniczej produkcji wiele różnych odpadków metalowych. I tu liczni pracownicy postanowili zorganizować dodatkową produkcję w fabryce. M. in. Tadeusz Turek i Jędrzej Jasiński z działu obróbki ręcznej złożyli projekty wykorzystania odpadków z blachy do produkcji guzików, blaszek do butów, sprężyn do parasolek, różnej wielkości wieszaków itp. Pracownicy ci, w dążeniu do uzyskania jak najlepszej jakości wytwarzanych ubocznie przedmiotów nawiązali kontakt z zakładowym klubem racjonalizacji i techniki oraz z personelem inżynierskim.

Na uwagę zasługuje przykład Zakładów Budowy Silników Elektrycznych M-2 w Cieszynie, które wykorzystują odpadki materiałów do dodatkowej produkcji.

Awansowany robotnik, a obecnie kierownik oddziału obróbki mechanicznej, Roman Jursa, mający już na swym koncie wiele cennych pomysłów racjonalizatorskich, znalazł sposób wykorzystania drobnych odpadków blachy spod pras. Kawalczki te, zbyt drobne nawet dla prefabrykowania tzw. cegiełek metalowych do przetopu, Roman Jursa postanowił używać do produkcji spinaczy biurowych. Opracował on w tym celu pomysł niewielkiej przeróbki jednego z narzędzi doczajnej. Próby wypadły pomyślnie. Zakłady M-2 pokrywają obecnie własne zapotrzebowanie na spinacze oraz wykonują zamówienia zakładów podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Maszyn Elektrycznych.

Załoga Fordońskich Zakładów Ceramiki Budowl. wzywa do współzawodnictwa

Załoga jednej z przodujących cegiełni w kraju — Fordońskich Zakładów Ceramiki Budowlanej, podjęła ostatnio cenne zobowiązanie zwiększenia produkcji cegły pełnej i pustaków Ackermana. Załoga tych zakładów wzywając załogi cegiełni do zwiększenia produkcji cegły, postanowiła plan na wrzesień br. wykonać w 105 proc., przy czym plan produkcji pustaków Ackermana zrealizować w 120 proc.

Jednocześnie robotnicy Fordońskich Zakładów wezwali załogi wszystkich pokrewnych zakładów do podejmowania podobnych zobowiązań.

Naród radziecki z entuzjazmem wita uchwałę Plenum KC KPZR i wyraża gotowość wcielenia jej w życie

MOSKWA (PAP) Z ogromnym entuzjazmem studiują i omawiają Iudzie radzieccy uchwałę Plenum KC KPZR „o środkach zmierzających do dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR”. W tym historycznym dokumencie widzą oni jasno jeden wybitny przejaw troski partii komunistycznej o szczęście narodu. Na odbywających się zebrań, robotników, kolchoźni i inteligencja manifestują gotowość wcielenia uchwał w życie.

Jak donosi agencja TASS, w różnych okęgach ZSRR, w kolchozach i sowchozach, w zakładach przemysłowych i instytucjach odbywają się zebrań i pogadanki poświęcone uchwałę Plenum KC KPZR.

Na zebraniu członków kolchozu im. Molotowa w obwodzie rostowskim kolchoźnik Jeremienko oświadczył: — Dzięki wielkiej pomocy państwa kolchozy nasze osiągnęły znaczne sukcesy. Lecz partia nasza słusnie wykazała, że osiągnięcia te nie odpowiadają tym możliwościom, które daje ustroj kolchozowy. Obecnie zostaną usunięte wszystkie trudności, które przeszkadzały rolnictwu w osiągnięciu jak najwyższego poziomu produkcji. Na uchwałę Partii kolchoźnicy nasi odpowiadają wzmocnioną walką o dalszy rozwój produkcji kolchozowej.

W fabrykach produkujących maszyny i różny sprzęt dla rolnictwa robotnicy i inżynierowie oświadcza, że oddadzą wszystkie siły, aby jeszcze lepiej wyposażyć kolchozy i sowchozy w pierwszorzędny sprzęt techniczny.

Zastępca kierownika oddziału pras Charkowskiej Fabryki Traktorów — Sirotka powiedział m. in.:

Wprowadzenie w życie uchwały Plenum zapewni dalszy rozwój rolnictwa, wysoką stopę życiową narodu radzieckiego. Im więcej damy traktorów, tym bogatszy będzie nasz wkład w ogólne dzieło rozwoju rolnictwa.

Odznaczenie J. E. Kalberzina

MOSKWA (PAP). Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło Orderem Lenina i sekretarza KC Komunistycznej Partii Łotwy — J. E. Kalberzina w związku z 60 rocznicą jego urodzin i w uznaniu jego zasług dla państwa radzieckiego.

nie nad środkami mającymi na celu zwiększenie produkcji superfosfatów.

SESJA AKADEMII NAUK ROLNICZYCH IM. LENINA

MOSKWA (PAP). 15 dnia br. rozpoczęła się sesja Wszechniżkowej Akademii Nauk Rolniczych im. Lenina. W obradach biorą udział najwybitniejsi uczeni radzieccy: akademik T. Lysenok, N. Cicin, E. Lisun, P. Łobanow, J. Jakuszkin, W. Buszyński oraz pracownicy wielu naukowych instytucji rolniczych.

Referat o zadaniach nauki w dziedzinie wykonania uchwał wrześniowego plenum KC KPZR wygłosił minister rolnictwa i skupu ZSRR — Iwan Benediktow.

Warszawa — Stolica Polski Ludowej miastem uczącej się młodzieży

WARSZAWA (PAP) Ponad 150 tysięcy dzieci i młodzieży kształci się w Warszawie dzwigniętej z ruin i zgłiszcz wysiłkiem całego narodu.

W ciągu niespełna 9 lat władzy ludowej wyruszy tu wraz z gmachami MDM, Muranowa i Młynowa, z odbudowanymi zabytkami Starego Miasta i Mariensztatu, wraz z nowymi potężnymi zakładami przemysłowymi także nowoczesne gmachy wyższych uczelni i szkół różnych typów. Warszawa stała się szeroko promieniującym na kraj ośrodkiem oświaty i nauki.

9 lat temu prawie wszystkie gmachy wyższych uczelni i szkół leżały w ruinach. Ze zgłiszcz i gruzów sterzały resztki murów zniszczonych przez okupant hitlerowski 70 proc. budynków szkół wyższych i doznacznie zniszczył 63 proc. pracowni naukowych, 36 proc. innych poważnie uszkodził.

Oryginał dzieła Kopernika w Warszawie



W dniu 15 września br. przywieziony został z Czechosłowacji bezcenny dokument naszej kultury narodowej — rękopis nieśmiertelnego dzieła Mikołaja Kopernika „De Revolutionibus Orbium Coelestium”. Na zdjęciu: W Muzeum Narodowym w Warszawie prof. dr. St. Lorentz pokazuje przedstawicielom Rządu, Partii, Polskiej Akademii Nauk i zaproszonym gościom bezcenny rękopis. (Foto — CAF)

Uchwała Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o utworzeniu dalszych nowych ministerstw

MOSKWA (PAP) Agencja TASS podaje 16 bm. następujący komunikat:

W celu usprawnienia organizacji transportu samochodowego, zapewnienia przewozu samochodami masowych ładunków produktów przemysłu i rolnictwa oraz pasażerów, rozwoju nowego budownictwa i polepszenia eksploatacji dróg, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na wniosek Rady Ministrów ZSRR utworzyło związkowo-republikańskie Ministerstwo Transportu Samochodowego i Dróg ZSRR.

Ministerstwo transportu samochodowego i dróg ZSRR zostały przekazane przedsiębiorstwa i organizacje, zgodnie z wykazem zatwierdzonym przez Radę Ministrów ZSRR.

Minister transportu samochodowego i dróg ZSRR mianowany został Iwan Aleksiejewicz Lichaczew.

W celu kompleksowego i planowego badania geologicznego bogactw naturalnych kraju, zapewnienia zapasów bogactw naturalnych dla potrzeb gospodarki narodowej ZSRR i lepszej organizacji ochrony bogactw naturalnych, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na wniosek Rady Ministrów ZSRR utworzyło Ministerstwo geologii i ochrony bogactw naturalnych ZSRR, przekazując mu przedsiębiorstwa i organizacje, zgodnie z wykazem zatwierdzonym przez Radę Ministrów ZSRR.

Ministerem geologii i ochrony bogactw naturalnych ZSRR został mianowany Piotr Jakowlewicz Antropow.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na wniosek Rady Ministrów ZSRR utworzyło Ministerstwo Przemysłu Lotniczego ZSRR i przekazało temu ministerstwu przedsiębiorstwa i organizacje zgodnie z wykazem zatwierdzonym przez Radę Ministrów ZSRR.

Ministerem przemysłu lotniczego ZSRR mianowany został Piotr Wasiliewicz Diemientiew.

Sesja Kopernikowska PAN zakończyła obrady

WARSZAWA (PAP) W dniu 16 bm. zakończyła obrady uroczysta dwudniowa Sesja Naukowa Polskiej Akademii Nauk, poświęcona twórczości Mikołaja Kopernika. W drugim dniu obrad zebrani wysłuchali referatu prof. dr B. Leśnodorskiego pt. „Kopernik — człowiek Odrodzenia”.

Nad wygłoszonymi w ciągu dwudniowych obrad referatami rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Wygłoszone zostały także liczne przemówienia przedstawicieli zagranicznych Akademii Nauk i Uniwersytetów, zawierające słowa hołdu dla wielkiego polskiego uczonego. W imieniu Akademii Nauk ZSRR przemawiał akademik W. A. Fok, który przemówienie swe zakończył słowami: „Sesja nasza świadczy o tym, że imię Kopernika łączy narody. Niech żyje przyjaźń między uczonymi, między narodami całego świata!”

Przemawiali także: w imieniu Bułgarskiej Akademii Nauk prof. dr Sava Ganowski, w imieniu Rumuńskiej Akademii Nauk — prof. dr Georgu Demetrescu, w imieniu węgierskiej Akademii Nauk — prof. Laszlo Kalmar oraz z ramienia Akademii Nauk NRD — Prof. Alfons Kauffeldt, który przekazał jednocześnie adres powitalny do Akademii.

Zamknięcie Sesji dokonał prezes PAN prof. dr J. Dembowski.

Strajk protestacyjny pocztowców francuskich

PARYŻ (PAP). W związku z okólnikiem francuskiego ministra poczt i telegrafu do kierowników urzędów pocztowych, aby sporządzili listy tych pracowników poczt, którzy brali udział w ostatnim strajku, wielu pocztowców w różnych miastach Francji ogłosiło strajk protestacyjny.

Ruch pocztowy został całkowicie wstrzymany w Paryżu, Lyonie, Grenoble, Tuluzie, Marsylii, La Rochelle i w wielu innych miastach francuskich.

Ponowny sukces Wilczewskiego w wyścigu „Dookoła Polski”

V etap kolarskiego wyścigu „Dookoła Polski”, rozegrany na trasie Koszalin — Szczecin (189 km) zakończył się zwycięstwem WILCZEWSKIEGO (Unia) 5:02,04 godz., przed Wiśniewskim (OWKS Kraków) 5:02,01 godz., Królakiem (CWKS) Ulkiem (Gwardia) i Drażkowskim (CWKS). Dalsze miejsca zajęli: 6. Chwieniak (Górniki), 7. Hadasik (Unia), 10. Klabiński (Gwardia), 12. Preczyński (Spółnia), 19. Wrzesiński (Kolejarz), 20. Więckowski (CWKS).

Jadący przez cały czas w przedwiole Wrzesiński, ułamał na 36 km przed metą pedał.

Po piątym etapie prowadził Wojtek (CWKS), przed Hadasikiem (Unia), Chwieniaczem (Górniki), Drażkowskim (CWKS), Wilczewskim (Unia) i Ulkiem (Gwardia).

Dziś kolarze mają dzień odpoczynku.

Od reakcyjnych knońców do zdrady narodowej i szpiegostwa Przebieg procesu antypaństwowego i antyludowego ośrodka dywersyjnego

WARSZAWA (PAP) W trzecim dniu toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie procesu przeciwko członkom antypaństwowego i antyludowego ośrodka działającego w Warszawie, Niklewska i Danilewicz.

Przyznając się do zarzutu dotyczącego uprawiania wywiadu oskarżony Danilewicz tłumaczy się, że do pracy tej, którą dzisiaj uważa za bardzo szkodliwą i niegodną ze stanowiskiem jako kapłana z jednej strony i jako obywatela z drugiej strony — został wciągnięty „drogą pewnych faktów i wykonywania swych czynności”. Oskarżony mówi: „formalnie mogłem odmówić pracy w dziedzinie wywiadu i w ogóle pracy sprzeczącej z kodeksem karnym, praktycznie i życiowo było to jednak bardzo trudne, gdyż w stosunku do zwierzchnika — bisk. Kaczmarska — obowiązywała mnie subordynacja”.

Oskarżony usiłuje równocześnie przedstawić sądowi, iż jego działalność była tylko sporadycznym wykonywaniem zleceń biskupa Kaczmarska. Twierdzi, że odnośnie wywiadu „nie przejawiał żadnej własnej inicjatywy, ani nie poddawał żadnych własnych koncepcji”. „Ale złożył się na to okoliczności — mówi oskarżony. — Sądzę, że samo stanowisko kurii i następnie — jak powiedziałem — owe fakty dokonane wpłynęły na to, że zostałem w tę pracę wciągnięty. Dlatego szczerze w pełni uznaję swój błąd, swoją winę, mówię to zgodnie z moim sumieniem jako człowiek, obywatel i kapłan, że działalność ta szkodliwa była dla samego Kościoła i dla Państwa. I dlatego tę — jeszcze raz powiadam — działalność potępiam”.

Charakteryzując dalej swoją działalność w dziedzinie wywiadu oskarżony zeznaje, że datuje się ona mniej więcej od lat 1945—1946, kiedy w towarzystwie biskupa Kaczmarska spotkał kardynała Hlonda. „Kardynał Hlond — mówi oskarżony — zeznaczył, że Rzym jest zaniepokojony rozwojem komunizmu. Kardynał powiedział, że do zwalczania komunizmu musimy wyżyć wszystkie siły. Następnie zeznaczył, że materialnej pomocy w walce z komunizmem mogą udzielić organizacje charytatywne (zdaje mi się, że wymieniał War Relief Service), że te organizacje pozostają ściśle pod władzą Stanów Zjednoczonych, a więc Watykan radzi nawiązanie stosunków z Bliss-Lanem”.

Przew. sądu: W dziedzinie wywiadu?

Osk.: W dziedzinie wywiadu. Osk. Danilewicz podaje następnie sądowi, że sporządzał on specjalny załącznik do sprawozdania, które składało się o pięć lat do Rzymu. „Ks. biskup Kaczmarek polecił mi opracować to dlatego — wyjaśnia oskarżony — że to się nie mieściło w ramach sprawozdania, czyli formularza, który zawierał sto pytań. Polecił opracować to tylko w języku polskim, a później jeden z księży Salezjanów, nie pamiętam nazwiska, przetłumaczył to na język włoski”.

Przew. sądu: A samo sprawozdanie było w jakim języku pisane?

Osk.: W języku łacińskim.

Przew. sądu: A załącznik do sprawozdania, który wykraczał poza te sto pytań?

Osk.: Był tłumaczony na język włoski.

Osk. Danilewicz oświadcza następnie, iż przy opracowaniu sprawozdania opierał się rzekomo na danych rocznika statystycznego.

W toku dalszych zeznań oskarżony Danilewicz wspomina, że podczas pobytu kardynała Hlonda w 1946 roku w Kielcach w przejeździe do Krakowa oskarżony rozmawiał z kardynałem na temat niejakiego ks. Rybczyka, który wyjeżdżał w tym czasie do Rzymu. Kardynał Hlond powiedział wówczas oskarżonemu, iż Rybczyk jedzie „aby przygotować się do pracy terenowej”. „Uważałem — mówi oskarżony — że chodzi tutaj o przygotowanie w kierunku wywiadu. Rybczyk w 1946 roku wraz z innymi studentami wyjechał do Rzymu”.

Oskarżony przyznaje dalej, iż w tym samym czasie przyjeżdżał do Kielc funkcjonariusz ambasady amerykańskiej — Zagorski, który nie zastawszy biskupa Kaczmarska, po okazaniu biletu wizytowego ambasadora USA — zasięgał od oskarżonego informacji wywiadowczych.

Charakteryzując sądowi dalsze swoje kontakty wywiadowcze oraz powiązania w tej dziedzinie swego zwierzchnika — współoskarżonego Kaczmarska — oskarżony mówi, iż pamięta, że w 1948 r. był z biskupem Kaczmarskiem w „Romie” dokąd przybył również Chromecki. Wreślił on wówczas biskupowi Kaczmarskiemu kartkę której treść — jak wyjaśnia oskarżony — dotyczyła placówek dyplomatycznych. Osk. Danilewicz zeznaje, że już poprzednio przywoził od Chromeckiego dla

współoskarżonego Kaczmarska książki, w których — jak wspominał później biskup Kaczmarek — był list. Powracając następnie do sprawy opracowywania materiałów wywiadowczych oskarżony zeznaje, że w kwietniu 1948 r. był w Kielcach ks. Piwowar ze Stanów Zjednoczonych i z racji jego przybycia były przygotowywane na polecenie ks. biskupa Kaczmarska sprawozdania, które oprócz informacji na tematy charytatywne i gospodarki kościelnej zawierały również „inne wiadomości”.

Przew.: Co rozumiecie pod wyrażeniem „wiadomości inne”?

Osk.: Z dziedziny gospodarczej czy przemysłowej poza diecezją.

Osk. Danilewicz zeznaje, że niedługo po tym fakcie przebywał w Kielcach ojciec Kolbuch, który — jak wyjaśniał mu współoskarżony Kaczmarek — przywoził wówczas m. in. pewną kwotę pieniędzy. Z kwoty tej biskup Kaczmarek wręczył oskarżonemu 200 dolarów. Pieniądze te — wyjaśnia oskarżony — otrzymał on za to, że „włożył sporo pracy w opracowanie sprawozdania dla Bliss-Lane’a”.

Podając sądowi dalej fakty kontaktowania się współoskarżonego Kaczmarska z innymi agentami wywiadu amerykańskiego w Polsce, oskarżony mówi, że biskup Kaczmarek doreczal m. in. w lutym 1948 r. materiały Szudyemu z War Relief Service, a następnie, w tym samym roku wyjeżdżał z nim na zachód Polski do Poznania, Gorzowa, Włocławka, odwiedzając ordynariuszy diecezji lub administratorów apostołskich.

Łącznikami pomiędzy ambasadą i agentami wywiadu, a biskupem Kaczmarskiem były, według zeznań oskarżonego, zakonnicie pracujące w „Romie”, głównie zaś siostra Syksta tj. współoskarżona Niklewska. „W roku 1947 bądź 1948 — jak podaje oskarżony — był on wysłany przez biskupa Kaczmarska do Katowic, do ks. Adamczyka i przy sposobności ustalania tam spraw dotyczących diecezji miał zawieźć list. Kiedy wracałem — dodaje oskarżony — to ks. Adamczyk wręczył mi również kopertę, która po przyjeździe oddałem ks. biskupowi Kaczmarskiemu”.

W dalszych zeznaniach oskarżony przedstawia sądowi kontakt z niejakim ks. Grajnerem. Spotkał go — jak zeznaje — po pogrzebie biskupa Łukomskiego w Łomży i rozmawiał z nim wówczas na temat powiązań biskupa Radońskiego z różnymi osobami w Anglii. Grajner przyznał się wtedy, że ma powiązania z Szudyem. Później oskarżony nocował Grajnera u siebie w Kielcach. Ten opowiedział wtedy, że przyjeżdża do biskupa Radońskiego z prośbą do biskupa Kaczmarska o ułatwienie przetrzytu za granicę jakichś osób.

Mówiąc o zdobywaniu informacji wywiadowczych w czasie wyjazdów do innych diecezji oskarżony zeznaje, iż będąc m. in. w Sandomierzu odebrał tam pakiet, w celu — jak go

proszono — oddania go biskupowi Kaczmarskiemu.

W 1950 roku oskarżony sporządzał również — jak przyznaje — sprawozdanie dla Watykanu w sprawie księży z Wolbromia.

Osk. Danilewicz zeznaje następnie, iż w czerwcu 1950 roku omawiał ze współoskarżonym Kaczmarskiem sprawę przygotowywania wiadomości dla dywersyjnej radiostacji tzw. wolna Europa. Oskarżony Kaczmarek zaznaczył wtedy, że „dla montowania opinii za granicą potrzebne jest zbieranie informacji”.

Oskarżony przytacza dalej fakty zbierania innych informacji wywiadowczych. Zeznaje on, że zebrał informacje, korzystając z okazji wysłania go przez biskupa Kaczmarska do innych diecezji w sprawie konsultacji co do ustosunkowania się do księży z Wolbromia. Później w końcu 1950 roku kiedy wyjeżdżał do Rzymu ks. Łochowicz, oskarżony odwoził na polecenie biskupa Kaczmarska jakieś pismo, które jadący miał zabrać ze sobą do Rzymu. Po aresztowaniu biskupa Kaczmarska matka biskupa przywoziła oskarżonemu kopertę z dokumentami. Część tych dokumentów jak stwierdza oskarżony, „miała charakter wywiadowczy”. Zawiózł on je Stemerowi, pracownikowi Rady Polonii Amerykańskiej w Warszawie.

Przedstawiając sądowi sposoby przekazywania materiałów wywiadowczych oskarżony zeznaje, iż było to dokonywane bądź osobiście przez biskupa Kaczmarska na spotkaniach z takimi osobami, które przyjeżdżały zza granicy — jak ks. Piwowar lub ks. Kolbuch, bądź też przekazywano je za pośrednictwem wyjeżdżających za granicę siostr zakonnych.

Oskarżony pamięta też, że na polecenie biskupa Kaczmarska przekazywał materiały wywiadowcze przez współoskarżoną Niklewską, jak również, że oskarżona Niklewska otrzymywała materiały do przekazania bezpośrednio z rąk biskupa Kaczmarska.

Przedstawiając w dalszych zeznaniach metody działania w dziedzinie wroziej propagandy wymierzonej przeciwko Polsce Ludowej, oskarżony mówi o szerzeniu pogłódów o tymczasowości obecnego ustroju w Polsce, o straszeniu trzecią wojną światową, po czym zatrzymuje się obszernie na stosunku Watykanu do Niemiec hitlerowskich oraz do adenauerowskiej Trizonii.

Częstym przedmiotem rozmów między duchownymi była sprawa stosunku do Ziemi Odzyskanych, konkretnie ustanowienie stałych diecezji na tych terenach. „Nie spotykałem się — mówi oskarżony — z nikim w rozmowie z księżmi, żeby ktokolwiek był przeciwny Ziemiom Zachodnim”.

Natomiast biskup Kaczmarek, w rozmowie z oskarżonym wyrażał zdanie, że Niemcy na terenie Watykanu będą zawsze przeciwko Polsce wygrać. Osk. Kaczmarek, powołując się na ks. kardynała Hlonda, twierdził, że granica na Odrze i Ny-

nie ulegnie zmianie za ewentualny udział Niemiec w wojnie.

„Kiedy w 1948 r. poruszona była w prasie polskiej sprawa stosunku Watykanu do Ziemi Zachodnich — zeznaje dalej oskarżony — biskup Kaczmarek najpierw tłumaczył, że Rzym nie chce ustalić stałych diecezji, gdyż ta rzecz nie może być załatwiona, ponieważ nie ma jeszcze traktatu, zaś ostentnie w 1950 r. mówił wyraźnie, że Rzym nie może tej sprawy załatwić dlatego, bo Rzym stawia na Stany Zjednoczone a więc liczy się z ewentualnością trzeciej wojny, a wówczas granice nasze na zachodzie muszą ulec korekturze. Ks. biskup Kaczmarek wyraźnie stwierdził, że stanowisko Rzymu było zdecydowanie po stronie Niemców”.

Kiedy oskarżony skarżył się, że zachód zawsze Polskę wyprowadza w pole, biskup Kaczmarek powiedział, jak zeznaje oskarżony: „no cóż, trudno, kiedy my nie mamy wielkiego głosu, a Niemcy mają swoje wpływy w Watykanie. Mają poważne i potężne siły militarne i dlatego Watykan bezwzględnie liczy się z Niemcami i dlatego Watykan stoi po stronie Niemiec”. To stanowisko Watykanu stało się dla oskarżonego szczególnie jasne po liście pasterskim wydanym do biskupów w Trizonii, w którym Watykan niedwuznacznie zapowiadał powrót Niemców wysiedlonych z naszych Ziemi Zachodnich.

Z przytłumionym stanowiskiem Watykanu w stosunku do Niemców spotkał się oskarżony — jak twierdzi — jeszcze przed wojną.

„Ks. biskup Kaczmarek mówił — zeznaje oskarżony — że widział się z nuncjuszem papieskim w Warszawie, który mówił, że stanowisko jego a tym samym i Watykanu jest takie, żeby Polska nie drażniła Niemców, ponieważ są oni przewidziani jako ta siła na wschodzie Europy, która ma zniszczyć Związek Radziecki i dlatego należałoby pójść z nimi na ugodę”. Oskarżony przytacza następnie szereg faktów dotyczących stosunku Watykanu do sprawy Polski w okresie okupacji hitlerowskiej.

Do biskupa warszawskiego skierowany został na początku okupacji przedstawiciel nuncjatury berlińskiej, który wskazał, że okupację należy uważać za stan jeśli nie trwały, to bardzo długi. Przedstawiciel ten głosił, że hitlerowcy są niezwykcie twardzi i niepokonani, że nie należy utrudniać im sytuacji, a trzeba ułatwić ją, bo mają za zadanie walkę przeciwko ZSRR.

Zeznając na temat prohitlerowskiego stanowiska współoskarżonego Kaczmarska w okresie okupacji, oskarżony Danilewicz omawia listy pasterskie biskupa Kaczmarska nawiązujące do posłuszeństwa wobec okupanta.

„Niektórzy księża — mówi oskarżony — którzy mi sami o tym mówili, nie odbijali tych listów względnie opuszczali uestę, w którym była mowa o posłuszeństwie władzom administracyjnym”.

W każdym razie listy te wśród społeczeństwa i księży nie wywoływały dużego wrażenia, przeciwnie — raczej wywoływały stanowisko potępiające. Może nie chcieli oni wyraźnie

mówić, ale dawali do zrozumienia, że ta rzecz jest bardzo przykra”.

Oskarżony przypomina sobie również, że gdy był wystany w jakiejś sprawie do katedry warszawskiej — spotkał wówczas biskupa Adamskiego, z którym rozmawiał na temat nakłaniania przez tego ostatniego swych diecezjan do przyjęcia wojskolisty. Biskup Adamski stwierdził wówczas, że takie jego stanowisko zaakceptował Rzym.

Przew. sądu: Kzym to znaczy kto?

Osk.: Watykan.

W okresie powojennym oskarżony poznał politykę Watykanu w stosunku do Polski Ludowej bądź to z rozmowami ze współoskarżonym Kaczmarskiem bądź też z wypowiedzi kardynała Hlonda, który, jak stwierdza oskarżony „głosił, że należy nawiązać kontakt, łączność z ambasadoriem amerykańskim, a więc wynikało stąd, że jest bliższe porozumienie, a w każdym razie kontakt pomiędzy Watykanem i Stanami Zjednoczonymi”. Do oskarżonego dochodziły też szczegóły przemówień wygłaszanych przez ówczesnego papieża z racji swych czyżyczeń składanych przez radio. Najwyraźniej zaś instrującym dia sytuację był — jak oswiadcza — „list do biskupów Trizonii, w którym papież wyrażał nadzieję, że ludność wysiedlona z terenów naszych Ziemi Zachodnich wróci”.

Szeroko przedstawia dalej oskarżony sądowi fakt zorganizowania przezeń na zlecenie biskupa Kaczmarska nielegalnego przetrzytu za granicę Kazimierza Żółtowskiego.

„Po jakimś czasie — zeznaje oskarżony — spotkałem się z ks. Kaczmarskiem i ks. Kaczmarek powiedział mi, że Żółtowski jest w Londynie i współpracuje z rządem londyńskim”. Oskarżony przyznaje, że ułatwił również przetrzytu za granicę właścicielowi fabryki świec samochodowych w Kielcach — Wawrzyniakowi, któremu pożyczyl na ten cel 200 dolarów.

Osk. Danilewicz zeznaje następnie o fakcie przechowywania radiostacji i broni na terenie katedry. Podkreśla, że o ukrywaniu broni wiedział z rozmowy z ks. Witkakiem, następnie zaś, jak przyznaje, zajmował się osobiście sprawą jej przechowywania. „Broni została schowana w grobowcu katedry — mówi oskarżony — a radiostacja o ile sobie przypominam albo na wieży, albo w zakrytym katedralem”. Radiostację oskarżony, już po aresztowaniu osk. Kaczmarska, ukrył na Wybrzeżu.

Przyznając, iż zarówno w rozmowach z biskupem Kaczmarskiem, jak też z innymi księżmi wyjawiał swoje negatywne stanowisko do sprawy porozumienia między Państwem a Kościołem — oskarżony mówi sądowi również o swej wroziej działalności przeciwko Państwu Ludowemu. Znalazła ona m. in. swój wyraz w przeciwdziałaniu się i szerzeniu oszczerstw przeciwko realizacji dekretu o reformie rolnej i nacjonalizacji przemysłu, a następnie przeciwko rozwojowi gospodarki rolnej na wsi. Oskarżony przyznaje, że występował przeciwko współzawodnictwu pracy m. in. dlatego, że wpływa ono na ugruntowanie obecnego ustroju.

Oskarżony omawia dalej w swoich zeznaniach fakty ukrywania złota i walut obcych oraz dokonywanych przez siebie czarnogłdziarskich transakcji, przyznając, że przechowywał m. in. 10 tys. dolarów przywiezionych przez ks. Połaskę ze Stanów Zjednoczonych. Po ogłoszeniu ustawy o zakazie przechowywania walut obcych, pozostała w kurii suma 1.400 dolarów w banknotach i ok. 80 dolarów w złocie, a nadto kilkadziesiąt złotych rubli. Pieniądze te — jak zeznaje oskarżony — zostały w porozumieniu z biskupem Kaczmarskiem ukryte.

Oskarżony zeznaje, iż kuria prowadziła podwójną księgowość i z tzw. „lewej kasy” czyniono zakupy na czarnym rynku.

W dalszym toku rozprawy oskarżony Danilewicz odpowiadając na pytania prokuratora podaje bliższe szczegóły zasad organizacyjnych, zakresu działania i celów ośrodka zorganizowanego przez biskupa Kaczmarska.

Jak stwierdza oskarżony Danilewicz, kierownikiem ośrodka był biskup Kaczmarek. Zasięg terytorjalny działalności ośrodka nie ograniczał się do diecezji kieleckiej, lecz obejmował również diecezje: sandomierską, katowicką i włocławską. W tych to diecezjach — wynika z dalszych zeznań oskarżonego — ośrodek miał zaufanych ludzi, którzy zbierali informacje ze swego terenu, przekazując je bądź to bezpośrednio osk. Kaczmarskiemu, bądź też oskarżonemu Danilewiczowi.

Na pytanie prokuratora jaki cel stawiał sobie ośrodek osk. rzuca la-

(Ciąg dalszy na str. 3)

DNO UPODLENIA

Każdy dzień toczącego się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie procesu biskupa Kaczmarska i współoskarżonych przynosi nowe niezbitne dowody haniebnego działania tych, którzy mieli być przewodnikami religijnymi narodu, a stali się zwykłymi agentami obcego wywiadu i, co tu dużo mówić, zdrajcami swej ojczyzny.

Specjalne oburzenie w każdym patriotcie polskim wywołać musi pro-adenauerowskie stanowisko reakcyjnej części kleru w sprawie naszych granic zachodnich. Stanowisko to, zaznacza jeden z dzienników stołecznych, wyrzuca tych ludzi poza nawias Polaków, stawia ich natomiast w jednym szeregu z neo-hitlerowskimi odwetowcami.

Trzeci dzień procesu wykazał raz jeszcze antypolską politykę Waszyngtonu i sprzymierzonego z nim Watykanu. Antypolskie stanowisko Stolicy Apostolskiej, zajmowane konsekwentnie od wielu już wieków, dobrze jest znane. Sygnalizowane ono było niejednokrotnie również i na łamach naszego pisma. Wskazywaliśmy niedawno, iż zasadniczymi motywami polityki watykańskiej są: obawa przed rewolucjami i ustawiczny „Drang nach Osten”. Oto źródło, z którego wypływała zawsze i wpływała świecka działalność papieża, łączących się stale z tymi, którzy te same idee reprezentują. Stąd sprzymierzanie się kolejno Watykanu, już to z carami, już to z Wilhelmem II,

a następnie z Hitlerem, obecnie zaś z monopolistami amerykańskimi i uzależnionym od tych ostatnich Adenauerem. Polska „semper fidelis”, była i jest dla kolejnych papieży jedynie niewygodnym nionkiem, z którym nie należy się liczyć.

Antypolskiemu stanowisku Watykanu podporządkowuje się bez sprzeciwu część hierarchii kościelnej w Polsce. Wykonując otrzymane dyktando, dygnitarze kościelni występują przeciw wszelkim zarządzeniom władz Polski Ludowej, tak zianawidzonej przez Watykan i jego sprzymierzeńców zza oceanu. Przedstawiciele hierarchii kościelnej u nas, za przykładem swych zwierzchników w Rzymie, marzą o trzeciej wojnie światowej, która by przywróciła w Polsce stary porządek. Dla mirażu tego gotowi są iść ręką w rękę z szystdami z Bonn i nie wahają się oddawać im polskie Ziemi Zachodnie. Zeznania oskarżonych nie pozostawiają pod tym względem żadnych wątpliwości. Sympatia okazywana najbardziej polakożerczym reaksjonistom niemieckim jest wrecz zdumiewająca. Oskarżony Kaczmarek zeznał, że w 1946 r. kardynał Hlond na przyjęciu u administratora Milika znalazł „ciepłe słowa pod adresem duchownych niemieckich, którzy wyjeżdżali z Wrocławia”. Jednym z tych duchownych był biskup Ferche, który następnie czynnie pracował w Trizonii na rzecz rewizjonizmu i był zaufanym Adenauera.

Z nienawiści do Polski Ludowej wpływała też szpiegowska robota oskarżonych. O ich akcji na rzecz wywiadu amerykańskiego obszernie mówił w trzecim dniu procesu oskarżony ks. Danilewicz. Przytoczone przezeń dane faktyczne budzą jak największy wstręt i oburzenie u każdego uczciwego Polaka.

Przedstawiciele reakcyjnej części kleru, których przestępcza działalność zaprowadziła na ławę oskarżonych, głęboko skrzywdzili rzęszę wiarycznych katolików, chodzących do kościoła, by się modlić, a nie wiedzących, że w świątyni przechowuje się broń, informacje szpiegowskie i obce waluty — dla walki z Polską. Nawet oskarżona siostra zakonna Niklewska zaznaczyła z gorączką na rozprawie sądowej:

„Najstraszniejsza dla mnie jako Polki, która kocha swój naród i czuje się z nim związana, jest myśl, że występowałam przeciwko niemu, że przekazywałam materiały wywiadowcze do ośrodków amerykańskich, nie służyłam sprawie dobrej, uczciwej... Boli mnie to tym bardziej, że jako Pomorzanka, wstającą w tradycji walk o polskość Pomorza, sama też polskości broniałam, teraz znalazłam się po stronie tych, którzy popierają rewizjonizm niemiecki”.

Trwający w Warszawie proces musi wstrząsnąć sumieniem wszystkich Polaków.

(Or)

Przebieg procesu członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka dywersyjno-spiegowskiego

(Ciąg dalszy ze str. 2)

konieczną odpowiedź: „Ostatecznym celem była zbrodnia ustroju”.

Prók.: To znaczy obalenie ustroju ludowego i wprowadzenie jakiego ustroju?

Osk.: Ustroju kapitalistycznego.

W działalności swej — jak zeznaje oskarżony — ośrodek liczył na pomoc Stanów Zjednoczonych. W pierwszym okresie działalności pomoc ta opierała się na koncepcji nacisku gospodarczego ze strony USA na Polskę, w późniejszym nieco okresie liczono na zwycięstwo Mikojajczyka w wyborach.

Kiedy przegrana Mikojajczyka w wyborach przekreśliła te plany, wtedy już definitely rozpoczęto liczyć na wojnę. „Ks. kardynał Hlonda — oświadcza oskarżony — uważał drugą wojnę za niezakończoną, liczył się z możliwością nowego konfliktu”.

Zapytany przez prokuratora w jakie elementy ustroju uderzała przede wszystkim dywersyjna działalność ośrodka, oskarżony wymienia takie zagadnienia jak reforma rolna, spółdzielczość produkcyjna, uspołecznienie średniego i drobnego przemysłu, współzawodnictwo pracy, praca kobiet w przemyśle itp. Na pytanie czy były takie dziedziny, których nie obejmowała dywersyjna działalność, oskarżony nie umie dać odpowiedzi.

Na dalsze pytanie prokuratora osk. Danilewicz wyjaśnia w dłuższym wywodzie działalność kościoła grecko-katolickiego oraz watykańskiej komisji „Pro Russia” i „Collegium Russicum”.

Prokurator zadaje następnie szereg pytań, które zmierzają do wyjaśnienia roli, jaką osk. Danilewicz pełnił w ośrodku kierowanym przez biskupa Kaczmarka. W toku bezpośrednich pytań oskarżony Danilewicz przyznaje, że na audiencję u kardynała Hlonda, jaka odbyła się w roku 1945, na której to audiencji omawiana była sprawa utworzenia ośrodka, został zaproszony tylko z biskupem Kaczmarkiem — kierownikiem ośrodka. Zeznaje on dalej, że z chwilą aresztowania biskupa Kaczmarka on, a nie żaden inny z członków ośrodka otrzymał od matki biskupa kopertę zawierającą materiały informacyjne, które przekazał następnie Sztamlerowi — sekretarzowi Rady Polonii. Jak przyznaje osk. Danilewicz, biskup Kaczmarek poinformował go uprzednio, iż Sztamler, pełniąc funkcję sekretarza Rady Polonii, zajmuje się faktycznym zbieraniem materiałów wywiadowczych. Wiedział on również o tym, że Sztamler był sądzony w procesie Okulickiego.

Jak wynika z tych i dalszych zeznań — osk. Danilewicz, który uprzednio usiłował przedstawić się sądowi jako jeden z „szarych” członków ośrodka, nie tylko brał udział wraz ze swym zwierzchnikiem w poufnych konferencjach z kardynałem Hlondem, nie tylko po aresztowaniu ks. Kaczmarka pełnił jego funkcję w ośrodku, ale równocześnie przez cały czas „działalnością” ośrodka utrzymywał w zastępstwie biskupa Kaczmarka kontakty wywiadowcze z innymi terenami.

Jak przyznaje osk. Danilewicz, biskup Kaczmarek pełnił funkcję sekretarza Rady Polonii, zajmując się faktycznym zbieraniem materiałów wywiadowczych. Wiedział on również o tym, że Sztamler był sądzony w procesie Okulickiego.

Jak przyznaje osk. Danilewicz, biskup Kaczmarek pełnił funkcję sekretarza Rady Polonii, zajmując się faktycznym zbieraniem materiałów wywiadowczych. Wiedział on również o tym, że Sztamler był sądzony w procesie Okulickiego.

Jak przyznaje osk. Danilewicz, biskup Kaczmarek pełnił funkcję sekretarza Rady Polonii, zajmując się faktycznym zbieraniem materiałów wywiadowczych. Wiedział on również o tym, że Sztamler był sądzony w procesie Okulickiego.

Jak przyznaje osk. Danilewicz, biskup Kaczmarek pełnił funkcję sekretarza Rady Polonii, zajmując się faktycznym zbieraniem materiałów wywiadowczych. Wiedział on również o tym, że Sztamler był sądzony w procesie Okulickiego.

Jak przyznaje osk. Danilewicz, biskup Kaczmarek pełnił funkcję sekretarza Rady Polonii, zajmując się faktycznym zbieraniem materiałów wywiadowczych. Wiedział on również o tym, że Sztamler był sądzony w procesie Okulickiego.

Jak przyznaje osk. Danilewicz, biskup Kaczmarek pełnił funkcję sekretarza Rady Polonii, zajmując się faktycznym zbieraniem materiałów wywiadowczych. Wiedział on również o tym, że Sztamler był sądzony w procesie Okulickiego.

Jak przyznaje osk. Danilewicz, biskup Kaczmarek pełnił funkcję sekretarza Rady Polonii, zajmując się faktycznym zbieraniem materiałów wywiadowczych. Wiedział on również o tym, że Sztamler był sądzony w procesie Okulickiego.

Jak przyznaje osk. Danilewicz, biskup Kaczmarek pełnił funkcję sekretarza Rady Polonii, zajmując się faktycznym zbieraniem materiałów wywiadowczych. Wiedział on również o tym, że Sztamler był sądzony w procesie Okulickiego.

Jak przyznaje osk. Danilewicz, biskup Kaczmarek pełnił funkcję sekretarza Rady Polonii, zajmując się faktycznym zbieraniem materiałów wywiadowczych. Wiedział on również o tym, że Sztamler był sądzony w procesie Okulickiego.

Jak przyznaje osk. Danilewicz, biskup Kaczmarek pełnił funkcję sekretarza Rady Polonii, zajmując się faktycznym zbieraniem materiałów wywiadowczych. Wiedział on również o tym, że Sztamler był sądzony w procesie Okulickiego.

Jak przyznaje osk. Danilewicz, biskup Kaczmarek pełnił funkcję sekretarza Rady Polonii, zajmując się faktycznym zbieraniem materiałów wywiadowczych. Wiedział on również o tym, że Sztamler był sądzony w procesie Okulickiego.

Jak przyznaje osk. Danilewicz, biskup Kaczmarek pełnił funkcję sekretarza Rady Polonii, zajmując się faktycznym zbieraniem materiałów wywiadowczych. Wiedział on również o tym, że Sztamler był sądzony w procesie Okulickiego.

Jak przyznaje osk. Danilewicz, biskup Kaczmarek pełnił funkcję sekretarza Rady Polonii, zajmując się faktycznym zbieraniem materiałów wywiadowczych. Wiedział on również o tym, że Sztamler był sądzony w procesie Okulickiego.

Jak przyznaje osk. Danilewicz, biskup Kaczmarek pełnił funkcję sekretarza Rady Polonii, zajmując się faktycznym zbieraniem materiałów wywiadowczych. Wiedział on również o tym, że Sztamler był sądzony w procesie Okulickiego.

Jak przyznaje osk. Danilewicz, biskup Kaczmarek pełnił funkcję sekretarza Rady Polonii, zajmując się faktycznym zbieraniem materiałów wywiadowczych. Wiedział on również o tym, że Sztamler był sądzony w procesie Okulickiego.

Jak przyznaje osk. Danilewicz, biskup Kaczmarek pełnił funkcję sekretarza Rady Polonii, zajmując się faktycznym zbieraniem materiałów wywiadowczych. Wiedział on również o tym, że Sztamler był sądzony w procesie Okulickiego.

Jak przyznaje osk. Danilewicz, biskup Kaczmarek pełnił funkcję sekretarza Rady Polonii, zajmując się faktycznym zbieraniem materiałów wywiadowczych. Wiedział on również o tym, że Sztamler był sądzony w procesie Okulickiego.

Jak przyznaje osk. Danilewicz, biskup Kaczmarek pełnił funkcję sekretarza Rady Polonii, zajmując się faktycznym zbieraniem materiałów wywiadowczych. Wiedział on również o tym, że Sztamler był sądzony w procesie Okulickiego.

Osk. Danilewicz nadal jednak nie chce przyznać, że pełnił funkcję zastępcy biskupa Kaczmarka w kierowaniu ośrodkiem. Twierdzi on, że działał nie z własnej inicjatywy, a to, jego zdaniem, nie nadawało jego działalności charakteru kierowniczego.

W toku dalszych zeznań oskarżony potwierdza, że biskup Kaczmarek w pełni solidaryzował się ze stanowiskiem Watykanu, które przewidywało zapłatę Niemcom za ich udział w

CZWARTY DZIEŃ PROCESU Sąd rozpoczyna postępowanie dowodowe

WARSZAWA (PAP) W czwartym dniu toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie procesem przeciwno-antypaństwowej działalności członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka złożył zeznanie ostatni z oskarżonych — ks. Dąbrowski, a następnie sąd rozpoczął przesłuchanie świadków.

Oskarżony ks. dr Józef Dąbrowski, były kapelan współoskarżonego Kaczmarka, do winy przyznaje się.

Oświadcza on na wstępie swych zeznań, że w zakresie jego obowiązków na stanowisku kapelana biskupa Kaczmarka, które pełnił od września 1947 r. do października 1950 r., wchodziła „pomoc kancelaryjna w postaci przepisywania różnych tekstów, jak referaty, sprawozdania i listy, względnie notatki”.

Oskarżony dodaje, że towarzyszył biskupowi w wyjazdach i załatwianiu bieżących spraw w mieście. W październiku 1950 r. — jak zeznaje dalej osk. Dąbrowski — został on mianowany tymczasowym redaktorem „Ambony Współczesnej”.

Przechodząc do omówienia swej wrożej Polsce Ludowej działalności oskarżony zeznaje, że „z planem polityki anglo-saskiej, której ostrze — jak mówi — było, skierowane przeciw państwu demokracji ludowej” — zapoznał się z rozmowami z biskupem Kaczmarkiem. „W tej rozgrywce — podkreśla oskarżony — rzecz jasna, w myśl tych planów, miały wziąć udział Niemcy zachęcone do wzięcia udziału w tej wojnie powrotem na nasze Ziemię Zachodnią”. „Z rozmów z ks. biskupem Kaczmarkiem — dodaje następnie osk. Dąbrowski — dowiedziałem się, że watykańskie koła polityczne stawiają na Zachód”.

Oskarżony podkreśla, iż „osobiście” był przeciwnikiem ustroju demokracji ludowej. W zeznaniach swych próbuje się jednak przedstawić jako człowiek nie będący przeciwnikiem postępu. Zapewnia, że jest zwolennikiem reform społecznych i woleniu, przyznaje jednak, że na temat konieczności wojen i konieczności ustępstw na rzecz rewizjonistów niemieckich rozmawiał m. in. ze współoskarżonym Danilewicem oraz z Chromeckim. Oskarżony stwierdza też: „Uprawdliwiałem stanowisko Watykanu odnośnie tymczasowości administracji kościelnej na naszych Ziemiach Zachodnich”. Przyznając te fakty, oskarżony usiłuje nadal pomniejszyć swoją winę i przedstawić siebie sądowi jako człowieka, jak to określa — „nie mającego ze zmoje strony inicjatywy, jakiegogo zamierzonego upórty”.

Oskarżony przyznaje się do dokonywania machinacji dolarowych na czarnym rynku. Zeznaje on m. in. iż sprzedawał na czarnym rynku dolaru wraz ze swym ukrytym sumę 150 dolarów.

W toku dalszych zeznań osk. Dąbrowski mówi o przepisywaniu przez siebie, z polecenia swego biskupa kazań oraz referatów skierowanych przeciw spółdzielczości produkcyjnej w wsł. Przyznaje się też do tego, iż w 1947 roku, będąc —eszcze na stanowisku wikariusza parafii Książ Wielki, sporządził dla współoskarżonego Kaczmarka sprawozdanie o charakterze politycznym.

Zeznając na temat działalności wywiadowczej oskarżony usiłuje wykazać, że nie zdawał sobie sprawy z porozumienia w tej materii biskupa Kaczmarka z Bliss - Lanem, jak też z wiatkowej roli takich agentów wywiadu amerykańskiego w Polsce, jak Osiński, Piwowar, Szudy i Kolbuch. Twierdzi, że nawet będąc świadkiem kontaktów biskupa Kaczmarka z Chromeckim i prowadzonych przez nich rozmów na tematy polityczne i gospodarcze, „nie wiedział”, iż nosił on charakter wspólnicy na odcinku wywiadu. Podobnie usiłuje przedstawić jako nieświadome działanie fakty przekazywane przez siebie czy to

nowej wojnie w postaci polskich biskupów Zachodnich.

Prók.: Czy ta zapłata, zdaniem biskupa Kaczmarka, byłaby słuszną?

Osk.: O ile sobie przypominam, to biskup Kaczmarek miał się wtedy wyrazić, że gdyby miał ten ustroj pozostać, to raczej niż należałoby przyjąć korekturę granic.

Prók.: Raczej zrezygnować z Ziemi Zachodnich, byle tylko obalić ustroj?

Osk.: Zdaje mi się, że tak.

Sąd zarządził przerwę w rozprawie do dnia 17 bm.

biskupowi Kaczmarkowi czy kanonikowi Danilewiczowi, bądź też Chromeckiemu wiadomości wywiadowczych. „W czterech wypadkach podzieliłem się z nimi — przyznaje oskarżony — wiadomościami natury wojskowej. Były one jednak bardzo ogólne”.

W toku dalszych zeznań osk. Dąbrowski przyznaje, że przepisywał dla biskupa Kaczmarka wiosną 1948 roku sprawozdanie „dotyczące zachodzących w Polsce przemian w sferach politycznych, przesiedleń na Ziemi Zachodniej i zasadniczego wydzwieku w programie nauczania w szkole”. Stwierdza też, że dowiedział się od biskupa Kaczmarka, iż sprawozdanie to było przgotowane dla mającego wówczas przyjechać ks. Piwowara.

Mówiąc następnie o fakcie przepisywania na maszynie jak twierdzi, „poprawiania stylistycznie” w 1948 roku sprawozdania, które zostało opracowane przez bisk. Bięńka — oskarżony przyznaje, iż sprawozdanie to doręczył później osk. Niklewskiej dla oddania Szudyemu. Jednakże i w tym wypadku oskarżony usiłuje wykazać, iż nie zdawał sobie sprawy co do wywiadowczego charakteru omawianego materiału. Mówi też, że był zdziwiony, gdy treść tego sprawozdania usłyszał w radio amerykańskim.

Oskarżony przyznaje dalej, że trzykrotnie przekazywał „przedzielnym na terenie Romy” „czeszycki listowne od biskupa Kaczmarka. „Jakkolwiek poszczególne te fakty — mówi oskarżony — nie naprawdę widzieliśmy, że ks. biskup prowadził działalność wywiadowczą, to jednak zespół tych faktów i osób nasuwał mi tę myśl”.

Osk. Dąbrowski usiłuje w dalszym ciągu zeznań pomniejszyć swoją winę, niemniej jednak przyznaje się do tego, iż wstydził się obecnie swoich czynów, którymi — jak podkreśla — wyrządził szkodę Kościołowi i Ojczyźnie.

„Fakt, że polski katolicki biskup, ksiądz i zakonnik” mówi osk. Dąbrowski — znał się na lawie oskarżonych, jest tak tragiczny w swym wymowie, że nie wymaga odrębnych wyjaśnień”. „Mówię te słowa” podkreśla on dalej, „by nimi wstrząsnąć świadomością tak księży świeckich jak i zakonnych w Polsce i sądzę, że nie będzie to zuchwałstwem, że przagnę tymi słowami również wstrząsnąć świadomością tych osób z politycznych kół watykańskich, które narzucają myśl działalności wywiadowczej — księgom i duchowieństwu w Polsce w ogóle. Pragnąłbym, ażeby to moje oświadczenie, docierając do świadomości tych, pod których adresem jest skierowane, wstrząsnęło tą świadomością tak skutecznie, by zdecydowanie zaniechali tego rodzaju działalności dywersyjno-wywiadowczej, gdyż tego rodzaju działalność wyrządza niepowetowane szkody tak Kościołowi katolickiemu, jak i naszej Ojczyźnie”.

Odpowiadając na pytanie prokuratora oskarżony stwierdza, iż w dniu 17 października 1947 r. w domu biskupa Kaczmarka, poza wymienionymi osobami, również Andrewsa. Przyznając, iż był obecny przy rozmowie prowadzonej przez Andrewsa w języku francuskim z osk. Kaczmarkiem, oskarżony zapewnia, iż nie wiedział, co było tematem owej rozmowy, gdyż rzekomo nie znał wtedy francuskiego. Zeznaje później, że Szudy’ego widywał ok. 5-6 razy w okresie 1947 i 1948 roku, zaś na początku 1948 r. był wraz z osk. Kaczmarkiem w mieszkaniu Szudy’ego w Krakowie.

Spotkanie biskupa Kaczmarka z agentami wywiadu amerykańskiego odbyło się, według zeznań oskarżonego, bez udziału oskarżonego; jak twierdzi on, mógł jedynie słyszeć fragmenty takich rozmów przy sposobności wchodzenia z jakimiś sprawami do gabinetu biskupa.

Osk. Dąbrowski zaznaje dalej, iż

Bezczelne zachowanie się Dullesa podczas dyskusji nad przyjęciem Chin Ludowych do ONZ

NOWY JORK (PAP) Dyskusja nad wnioskiem delegacji radzieckiej w sprawie zajęcia przez przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej należnych im miejsc w Zgromadzeniu Ogólnym i innych organach NZ miała niebyswale gwałtowny i zakończyła się formalnym zwycięstwem USA jedynie w rezultacie pogwałcenia przez szefa delegacji amerykańskiej Dullesa przepisów proceduralnych.

Po złożeniu przez szefa delegacji radzieckiej, wiceministra Wyszyńskiego wniosku w sprawie przedstawicielstwa Chin Ludowych, zabrał

głos Dulles, gwałtownie oponując przeciwko wnioskowi i domagając się, aby Zgromadzenie Ogólne odrzuciło o jeden rok sprawę przedstawicielstwa Chin w ONZ. Dotychczasowy przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Pearson (wniosek radziecki został złożony jeszcze przed wyborem nowego przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego) oświadczył, że zgadza się na rozpatrzenie tej sprawy obecnie.

Wobec sprzeciwu Dullesa Pearson zapowiedział, że odda wniosek radziecki i amerykański pod głosowanie w kolejności ich zgłoszenia. Wówczas Dulles wystąpił z bezczelnym żądaniem przyznania wnioskowi amerykańskiemu pierwszeństwa, grożąc w wypadku nie uwzględnienia jego żądania odwołaniem się do Zgromadzenia Ogólnego. Powołał się on przy tym na art. 78 i 91 przepisów proceduralnych.

Pearson oświadczył na to, że art. 78 nie może mieć w danym wypadku zastosowania, jednakże zgodził się przyjąć się Dullesowi, przagnął się na uwzględnienie art. 91 i poddanie sprawy pierwszeństwa wniosku amerykańskiego pod głosowanie. Większością głosów bloku amerykańskiego wniosek ten został przyjęty. W głosowaniu nad wnioskiem amerykańskim w sprawie odroczenia o rok dyskusji nad kwestią członkostwa Chin Ludowych w ONZ, za wnioskiem padły 44 głosy, przeciwko — 10 (ZSRR, Białoruś, Ukraina, Polska, Czechosłowacja, Indie, Burma, Indonezja, Norwegia i Szwecja). Dwie delegacje wstrzymały się od głosu.

Po ogłoszeniu wyników głosowania Pearson zaproponował głosowanie nad wnioskiem radzieckim. Sprzeciwił się temu ponownie Dulles, jednakże Pearson, powołując się na prawo zwyczajowe, nastawał na głosowanie. Wówczas Dulles zakwestionował decyzję przewodniczącego, który odwołał się do Zgromadzenia Ogólnego. Zgromadzenie 22 głosami przeciwko 13 przy 13 wstrzymujących się odrzuciło zastrzeżenia Dullesa. Wówczas Dulles oświadczył cynicznie, iż ma wątpliwości co do wyniku głosowania i zażądał jego powtórzenia.

Zabierając głos, wiceminister Wyszyński podkreślił, że oświadczenie Dullesa jest obrazą dla przewodniczącego i wszystkich członków Zgromadzenia Ogólnego oraz sprzeciwiał się powtórnemu głosowaniu.

Pod naciskiem Dullesa, Pearson zaczął się stopniowo wycofywać ze swego stanowiska i oświadczył, że jakkolwiek poprzednia jego decyzja była słuszną, to jednak zarządza ponowne głosowanie. Po dłuższej wymianie zdań na temat zgodności decyzji przewodniczącego z przepisami proceduralnymi, Zgromadzenie Ogólne 35 głosami przeciwko 11 i przy 11 wstrzymujących się uchwaliło ponowne głosowanie, które wypadło korzystnie dla USA.

Aresztowanie kontrewolucyjnej grupy w Chinach

PEKIN (PAP) Jak donosi dziennik „Sinwendźibao” organy bezpieczeństwa w Szanghaju aresztowały niedawno grupę kontrewolucjonistów. Grupa ta prowadziła robotę dywersyjną przeciwko organom władzy ludowej i porządkowi społecznemu.

Nowy numer „Tygodnika Demokratycznego”

W nowym (15) numerze Tygodnika Demokratycznego daję Edmund Nieszawski obszernie omówienie wyborów do biurowic Bundestagu. Aktualnych wydarzeń zagranicznych dotyczy przede wszystkim artykuł Zygmunta Grudzińskiego „Problemy Triestu”. O osiągnięciach gospodarki radzieckiej na przestrzeni ostatnich trzech lat źródło informuje praca A. Atlasy pt.: „W służbie człowieka radzieckiego”.

Wśród artykułów poświęconych sprawom krajowym uwagę zwracają: Wojciech Gódecki „Murawów — osiedle w gruzach” „Już wrócić milion” (akcja wczasowa). „Cztery miliony” W. Wernica (o szkodnictwie w tymczasem tym numerze oprócz materiału o dożynkach w Szczecinie. Obszerny artykuł natury polityczno-gospodarczej ma temat: numerze liczne felietony na temat kultury i nauki, np. A. Kelman „Muzeum Mickiewicza — nowa placówka naukowa i dydaktyczna”. W 80-lecie najsłynniejszego samolotu” oraz dział „Leże zagadnień rzemieślniczych” i obszerna kronika polityczna, gospodarcza i kulturalna. Jak poprzednie numery, również nr 15 „Tygodnika Demokratycznego” daję doskonałą przekrój życia społecznego w jego najróżnorodniejszych aspektach. (JOTP)

Zukosa

Zmiana wywieszki

Przed „dniem X” maklerzy giełdowi w Niemczech Zachodnich na zlecenie magnatów takich jak Krupp, Thyssen i Flick, wykupywali pakiety akcji koncernów, które uległy nacjonalizacji w NRD. Spodziewają się, że powrócą tam jako właściciele odebranych ludowi przedsiębiorstw. Giełda reagowała złąk efektyw zachodnio-niemieckich.

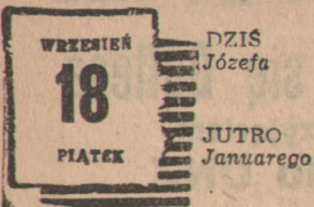
Thyssen, którego bank swego czasu finansował ograniczone akcje szpiegowskie OKW hitlerowskiego, postanowił skorzystać z koniunktury. Założył więc na Kurfürstendam w Berlinie zachodnim, tuż obok sektora wschodniego, nowy bank, który miał finansować awantury w NRD i czerpać zyski z ewentualnej rewendykacji znacjonalizowanych wielkich przedsiębiorstw. Bank oczywiście zaangażował się w skupie akcji wschodnio-niemieckich.

Gdy przyszedł krach i okazało się, że cokolwiek próbowano przedsięwzięcia powołatorów zachodnio-berlińskich spaliła na panewce, w banku Thyssena zapanował kociokwik. Co zrobić z pakietami zakupionych akcji? Jeden z urzędników dowcipnie poradził:

— Wiercie co — trzeba poprostu zmienić wywieszki przed naszą firmą.

— Jakto?

— „Zamiast „Bank Thyssena” wypiszemy „Skład makulatury Thyssena.” (g2)



WAZNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Tak-

ZBYDGOŚCZY Antyoszczędnościowe zarządzenie



Do niedawna wolno było uiszczać opłaty radiobonamentowe na jednym odcinku za dowolną ilość miesięcy.

Obecnie jest inaczej. Kto pragnie uiszczać opłat np. za pół roku od razu, musi wypłacić 6 odcinków wplaty, co i ze strony urzędnika pocztowego wymaga 6-krotnie dłuższej manipulacji.

Czy to aby nie marnotrawstwo czasu i papieru? I czy nie należałoby czym prędzej wycofać tego antyoszczędnościowego zarządzenia? (ch)

Za mało kwiatów



Bydgoskie kwiatarnie są niedostatecznie zaopatrzone w cięte kwiaty. Chcąc kupić jakąś wiązaną trzeba obejść kilka sklepów i to nie zawsze z pomyslnym rezultatem.

Po odwiedzeniu paru kwiatarni w naszym mieście, skonstatowałem, że można w nich nabyć jedynie doniczkowe fiołki alpejskie oraz smutne pozostałości gladioli...

Jest również w kwiatarniach kilka gatunków pokojowych roślin ozdobnych, nie zastąpią one jednak kwiatów ciętych. I o tym kierownictwa tych placówek powinny pamiętać.

Wiemy, że sprawa nie jest zasadnicza, ale nasuwa się pytanie: po co są kwiatarnie bez kwiatów? (w)

RZECZY ZNALEZIONE

W pociągu Poznań-Bydgoszcz pozostawiono teczkę skórzaną brązową, klucze wszelkiego rodzaju, 2 piórniki szkolne, teczkę skórzaną czarną z kombinizmem, legitymacja Ubezpieczalni na nazwisko Wawron H., legitymacja szkolna na nazwisko Majewski St., legitymacja Związku Zawodowego na nazwisko Domazalska M., legitymacja służbowa na nazwisko Zarnoch H., portfel z dokumentami na nazwisko Kędziarski.

Czy koń jest niebieski, a miś zielony?

Zabawka bawi, ale musi i uczyć

Mamusiu, mamusiu, kup mi tę laleczkę. Ależ dziecko, dzisiaj nie, innym razem...

Mala Halinka nie daje za wygraną. Tupie nóżkami o chodnik, przeciera małymi piąstkami zażalone oczy i przez lzy spoziera ukradkiem na wystawę, za oknem której tyle ukryto skarbów, za oknem której czarowny, wielokolorowy świat baśni...

Obrazek z życia. Obrazek, jakiego często jesteśmy świadkami na ulicach Bydgoszczy i wielu, wielu miast. Dziecko łaknie zabawki tak, jak dorosły łaknie dobrej lektury. To przecież jego świat, w którym kształtują się pierwsze samodzielne jego wrażenia, w którym poznaje przyrodę, w którym kojarzyć zaczyna pewne rzeczy z otaczającymi je zjawiskami.

I tu dochodzimy do sedna sprawy. Tu bowiem wylania się poważna rola, jaka przypada drobnej i niepozornej czasem zabawce w życiu młodej istoty. Zabawka winna nie tylko bawić, ale równocześnie uczyć i wychowywać dziecko. Bawiąc — uczyć. Oto cel, jaki osiągnąć powinna zabawka.

Czy tak jest w istocie? Czy zabawka spełnia te ważne postulaty, o których wyżej mowa? Przejrzyjmy więc ulicami Bydgoszczy i przez szyby okien wystawowych zaobserwujmy w wielokolorowy „świat baśni”, świat uśmiechniętych laleczek, tańczących pierotów, misiów, wielbłądów i słoni...

Sklep zabawek MHD przy Alejach 1 Maja. Pełno tu na wystawie gier rozwijających pamięć dziecka, koników, lalek, rowerków a nawet... kombajn. Dużymi, czarnymi oczami patrzy na nas przez szybę lalka dość okaza-

nych rozmiarów. Ale cóż to? Jakś brak proporcji między tułowiem a głową... Istnie. U lalki głowa jest tak duża, że z powodzeniem można by ją było wmontować do lalki dwukrotnie większej. O palcach zaś rąk lepiej nie wspominać — przypominają raczej... pletwy.

W sklepie MHD przy ul. Dworcowej wita nas nowy dzwł natury: niebieski krokodyl. Kto zaś nie widział czerwonego niedźwiedzia, względnie laleczki o dwu palcach u rąk, niechaj zajrzy na wystawę sklepu galanteryjnego przy ulicy Poznańskiej 26. O ile do tego wszystkiego dodamy jeszcze niebieskiego konika, względnie lalki o buziach wykrzywionych jakimś niemilostliwym grymasem — przerwiemy dalszą wędrówkę po „świecie baśni”.

Czy żyje gdzieś pod słońcem czerwony niedźwiedź, niebieski koń, czy niebieski krokodyl? Czy głowy ludzkie naprawdę są tak duże, że swolm obwodem wychodzą aż poza barki? Czy typowy jest dla twarzy ludzkiej idyotyczny grymas? Nie, i jeszcze raz nie.

I dlatego właśnie to, co nie jest typowe dla życia, co jest sprzeczne z tym co widzimy w otaczającym nas świecie, nie powinno być przekazywane do rąk dziecka w formie zabawki. Wypacza to bowiem jego wyobraźnię, od najmłodszych lat obniża poczucie estetyki, wywołuje szereg sprzeczności w umyśle młodej, a jednak myślącej już istoty.

Dużą obserwujemy w ciągu ostatnich lat poprawę na odcinku produkcyjnym zabawek. Są jednakże jeszcze niedociągnięcia, o których była wyżej mowa, a które, instytucje zajmujące się produkcją zabawek, mogą z pewnością usunąć. Zabawka powinna być estetyczna, zgodna z tym, co widzimy w życiu. Powinna bawić, uczyć i wychowywać. Oto jej cel i rola w życiu najmłodszego naszego pokolenia. (T)

320 komitetów blokowych współzawodniczy w zbiorce na budowę Warszawy

Ofiarność mieszkańców m. Bydgoszczy na rzecz SFOS poprzez komitety blokowe wzmagają się. W tej chwili w współzawodnictwie bierze udział 320 komitetów.

Na wyróżnienie zasługują następujące komitety: Śródmieście nr nr: 27, 32, 43, 58, 67, 74, 77, 90, 103, 178, 179, 285, 300 i 302, Jachcice: 10, Bielawki: 107 i 118, Skrzetusko: 153, Zimne Wody 186, 189 i 193, Rupińca i Gilnki: 200, 204 i 208, ul. Kujawska: 213 i 216, Szwederowo: 234, 239, 272 i 275, Okole: 318, 335, 340, 341 i 345, Czyżkówko: 350, Wilczak: 365, 372, 376 i 399. Najlepszymi wynikami poszczycić się mogą następujące komitety blokowe nr nr: 103 — 407,50 zł, 325 — 339 zł, 43 — 330,75 zł, 193 — 325,95 zł, 179 — 310,85 zł i 107 — 308,30 zł

Spodziewać się należy, że komitety blokowe, które do tej chwili nie przystąpiły do tej solidarnej akcji na

rzecz Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy, zgłoszą swoje przystąpienie w najbliższych dniach tak, że nie zabraknie na terenie naszego miasta ani jednego komitetu, który by nie włączył się do tej akcji. Każda złotówka przyspieszy budowę gmachu Filharmonii Pomorskiej w Bydgoszczy. (b)

SPORT-SPORT-SPORT

SPOTKANIE DZIAŁACZY I SPORTOWCÓW

Dziś o godz. 18 w sali Domu Oficera w Bydgoszczy (Aleje 1 Maja 147) odbędzie się prelekcja lektora GKKF pt.: „Nasze zadania w rozwoju kultury fizycznej i sportu”. Po prelekcji odbędzie się występ reprezentacyjnego zespołu Okręgu Wojskowego, znanego ze swego bardzo bogatego i stojącego na wysokim poziomie artystycznym programu. Na prelekcję winni przybyć zainteresowani sportowcy, działacze sportowi, sympatycy sportu. Podczas spotkania wręczone zostaną dyplomy i nagrody wyróżnionym działaczom oraz zrzeszonym sportowcom, z udziałem w obchodzie Święta Wyzwolenia i udziałem w organizowaniu ZMP-owskich Raidów Kolarskich.

NAJLEPSI SZERMIERZE NA PLANISZY W ORZZ

Walkami we florcie mężczyzn i kobiet rozpoczyna się dziś w Bydgoszczy ogólnopolski turniej najlepszych polskich szermierzy. Bydgoszczanie po raz pierwszy będą mogli zobaczyć mistrza świata juniorów Zablockiego, finalistę mistrzostw świata seniorów — Pawłowskiego i innych, którzy zapowiedzieli swój udział w turnieju. Turniej dziś, jak i w pozostałych dniach rozgrywany jest w godz. 9—13 i 15—21, na planiszy w sali ORZZ (ul. Toruńska). Jutro odbędą się walki w szabli, w niedzielę w szpadzie, a w poniedziałek — na bagnety.

ATRAKCYJNY POJEDYNEK PIŁKARSKI POMIEDZY DRUŻYNAMI OLDBOJÓW

W sobotę 19 bm. o godz. 16 na Stadionie Leśnym Kolejarza dojdzie do atrakcyjnego pojedynku piłkarskiego pomiędzy drużyną oldbojów Kolejarza Byd., a 11 reprezentacyjną ZNTK. Dochód z meczu przeznacza się na budowę Stolicy Bilety można nabyć w radiowęźle ZNTK, Zygmunta Augusta 20

Ostatni spływ kajakowy z Koronowa do Bydgoszczy

Z inicjatywy sekcji kajakowej PTTK odbędzie się w niedzielę 20 bm. ostatni w tym sezonie spływ kajakowy z Koronowa do Bydgoszczy. Wyjazd z Bydgoszczy poclagiem kolei waskotorowej o godz. 8.32. Blizszych informacji można zasięgnąć w Biurze PTTK przy ul. Dworcowej 14.

Z komedią Moliera i Fredry w terenie

Pomorski Teatr Młodego Widza kontynuuje swoją akcję objazdową z przedstawieniami komediowymi. W niedzielę, 20 września, Pomorski Teatr Młodego Widza wybiera się z przedstawieniem wesołej komedii Moliera pt. „Grzegorz Dandin” do Łobżenicy i Osieka. (Z-fa).

KOMUNIKATY

Bokserzy „Kolejarza”! treningi sekcji odbywają się we wtorki i piątki od godz. 18 do 20 w sali „Włókniarza” (ul. Stalina 19). Ze względu na rozpozucie mistrzostw II Ligi i klasy wojewódzkiej przybycie wszystkich czynnych zawodników obowiązkowe. Na miejscu przyjmujecie nowych kandydatów. Treningi prowadzi trener państwowy Feliks Sztam oraz Rinke.

UBRANIE czarne w daszek, mało używane sprzedam. Toruń. Franciszkańska 10-3 od godz. 17 do 18. (291)

BEAM piżmowce erzeblety, futro fokl, okazynie sprzedam. Oferty „Prasa” Bydgoszcz, Dworcowa 16 „2824”. (2824)

IGŁE do podnoszenia o-czek sprzedam. Bydgoszcz Al. 1 Maja 116. (2831)

RADIO 4 lampowe sprzedam. Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 68 m. 7a. (2851)

PSA „wilka” rocznego sprzedam. Bydgoszcz, ul. Jana Olszewskiego 33-2. (2844)

RADIO „AGA” sprzedam. Bydgoszcz, Zduny 11 m. 5a. (2847)

REDAGUJE KOLEGIUM WYDAWCA SPÓŁDZ PRASA DEMOKRATYCZNA „NOWA EPOKA” WARSZAWA. DRUK: PSC „PRASA” BYDGOŚCZ? Centrala telefoniczna 33-41 i 33-42. Naczelny Redaktor — 24-29. Działy kultury oświaty, ekonomicznej — 48-56. Dział „miejski” — 19-07. Redakcja nocna — 33-41 lub 33-42. Dział ogłoszeń — 48-08. Drukarnia nr 2 — tel. 18-99.

Papier biały gazet 101 mat. kl. VII 50 g 63 cm. E-4-27351

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR, WYSTAWY, KINA, RADIO, DYŻURY. ZIEMI POMORSKIE BYDGOŚCZ. Piątek: nieczynny. Sobota: Makazyn mód (R. 19.30) CYRK. Cyrk nr 1 w Parku Ludowym — przedstawienia codziennie o godz. 19.30 w sobotę i niedzielę o 15.30 i 19.30. Kasy czynne od 15, w niedzielę i sobotę g. 10. Przedprzedaż w Orbisie. KINA. Polonia: Sprawa do zatłwienia (17 i 19). Orzeł Skarb (16.45 i 19). Gryf: Pustelnia Parmeńska I s. (16.45 i 19). Wolność: Pierwszy start (15.45, 18 i 20). Baltyk: Wesoły farmark (17 i 19). Mir: Niedźwiedź (g. 19). Bagatela: Sprawa do zatłwienia (19.30). Rozmaitości: Dokumenty zdrady. Na wielkiej budowie (18-23).

Jutro zaczyna się ciągnięcie loterii. Dziś jeszcze trzeba kupić los!

ZAPISY. Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Gastronomicznej w Toruniu, ul. Sienkiewicza 29 zawiadamia, że przyjmie jeszcze kilka uczennic do klasy pierwszej. (1781)

PRACOWNICY POSZUKIWANI. 15 CIEŚLI oraz ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych na teren Bydgoszczy oraz na teren województwa bydgoskiego zatrudni od zaraz Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 12 Odcinek Budowlany w Bydgoszczy. Dla zamiejscowych hoteli robotnicze i stołówka na miejscu. Warunki płac wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Zgłoszenia kierować: Bydgoszcz, ul. Dworcowa 63 (biuro). (2842)

KSIĘGOWA oraz SZEWCÓW zatrudni od zaraz Oddział Zaopatrzenia Robotniczego—ZWSI Bydgoszcz. Zgłoszenia kierować do działu kadr ul. Sobie, skiego 1. (1780)

KIEROWNICZKA stołówki potrzebna od zaraz. Bydgoszcz, Konarskiego 3. (2823)

LOKALE. Skórzane zamszowe ze starych nowe! Obuwie, teckki, torebki, kurtki i płaszcze, odzież, farby. Bydgoszcz, Al. 1 Maja 42 m. 6. (2842)

Antonina Przybylska. z d. Jedrzelewska — przeżywszy lat 68. O czym zawiadamia w głębokim smutku po- grążony MAŻ z RODZINA Pogrzeb odbędzie się dnia 19 września 1953 r. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza Starofarnego przy ul. Grunwaldzkiej. Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka. (2845)

Helena Solińska. z d. Kostecka — przeżywszy lat 62. O czym zawiadamia po- grążony RODZINA Pogrzeb odbędzie się dnia 19 września br. o godz. 16.15 z kaplicy cmentarza Starofarnego przy ul. Grunwaldzkiej w Bydgoszczy. Msza św. za duszę Zmarłej zostanie odprawiona w kościele Św. Trójcy w sobotę 19 bm. o godzi- nie 7.45.

Serwacy Zieliński. emeryt, dyrektor gimnazjum. Pogrzeb odbędzie się w Kwidzynie w sobotę 19 września 1953 r. o godz. 13. O czym zawiadamia w głębokim smutku po- grążony ZONA z RODZINA Kwidzyn, Sopot, Wyrzysk, Świecie (2851)

Wolna TRYBUNA

Sprawa do zatłwienia. Autorzy tytułu komedii filmowej nie posadzą mnie chyba o plagiat. Spróbujcie to bliżej uzasadnić. Przed kilku dniami udało mi się zdobyć bilet do kina „Polonia”. Nic dziwnego. Benefis na ekranie 8-osobowego Dymyś wywołał w Bydgoszczy obdymyś zainteresowanie. Cóż z tego jednak, kiedy nawet wyremontowana widownia „Polonii” może pomieścić ograniczoną ilość osób. Toteż wydaje mi się, iż organizowanie tylko dwóch spektakli dziennie (o godz. 17 i 19) jest dużym nieporozumieniem. Dla rozładowania frekwencji proponujemy urządzenie trzeciego spektaklu o godz. 15, w niedzielę natomiast poranku o 11 lub 13. Przed Okręgowym Zarządem Kina w Bydgoszczy stoją więc dwie drogi. Albo sprawę zatłwienia natch- miast, albo wzorując się na jednym z bohaterów — Dymyś odczytać do aktu niesławnej pamięci Biurokracego. (R).

Józef Graczyk. przeżywszy lat 76. Pogrzeb odbędzie się sobotę dnia 19 bm. o godz. 9 z domu żałoby we Wróblach do kościoła parafialnego w Plaskach, po czym nastąpi wypro- wadzenie na cmentarz. O czym zawiadamiają w głębokim smutku po- grążony DZIECI i RODZINA Wróble, Paruchanie, Kuczynko, Krusza Zamko- wa, Krusza Duchowna, Gdynia Elbląg we wrze- śniu 1953 r. (293)

Helena Solińska. z d. Kostecka — przeżywszy lat 62. O czym zawiadamia w głębokim smutku po- grążony RODZINA Pogrzeb odbędzie się dnia 19 września br. o godz. 16.15 z kaplicy cmentarza Starofarnego przy ul. Grunwaldzkiej w Bydgoszczy. Msza św. za duszę Zmarłej zostanie odprawiona w kościele Św. Trójcy w sobotę 19 bm. o godzi- nie 7.45.

Serwacy Zieliński. emeryt, dyrektor gimnazjum. Pogrzeb odbędzie się w Kwidzynie w sobotę 19 września 1953 r. o godz. 13. O czym zawiadamia w głębokim smutku po- grążony ZONA z RODZINA Kwidzyn, Sopot, Wyrzysk, Świecie (2851)